

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 8 (1021)

NIEDZIELA, 1 marca 1981 r.

Rok XXIII

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone do delegacji NSZZ „Solidarność” dnia 15 stycznia 1981 r. w sali Konsystorialnej

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

1. Wyrażam radość z dzisiejszych odwiedzin Przedstawicieli „Solidarności”: Niezależnych Samorządnych

Pan Wałęsa jest młodszy, ma lepszą pamięć, mówi z pamięci. Ja już jestem człowiek starszy. Muszę sobie napisać, co chcę powiedzieć. (Oklaski). Więc czytam to co napisałem. Tylko chcę dodać jedno, że pisałem, prawdopodobnie czerpiąc z tego samego źródła, z którego i Pan, to znaczy, z tego serca, które nas wszystkich łączy, o którym wielki nasz Mistrz powiedział kiedyś: „Patrz w serce”... Zapomniałem sobie... Zapomniałem sobie... No, nieprawda? (Radość na sali). Proszę: „Miej serce i patrzaj w serce”. „Patrzaj w serce”. A rozumiał, że to doprowadzi do tego ładu, który jest równocześnie ładem rozumu. Będąc ładem rozumu, nie jest spekulacją oddaloną od życia i od człowieka. Jest podstawą cywilizacji miłości. Tak rozumiałem Pańskie przemówienie. I od razu w punkcie wyjścia chcę powiedzieć, że czerpałem natchnienie z tego samego źródła. Teraz więc przeczytam to, co mam napisane i co potem także wszystkim Wam chciałem wręczyć.

Związków Zawodowych — i najserdeczniej witam Pana Lecha Wałęsę oraz Wszystkich, którzy przybywają wraz z Nim. Cieszę się, że w tym spotkaniu bierze również udział Kierownik i współpracownicy Zespołu do spraw stałych kontaktów robo-



Ojciec św. Jan Paweł II przyjmuje w Watykanie Lecha Wałęsę. Spotkanie to ma swoją wielką, historyczną wymowę...

czych między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Stolicą Apostolską.

Witam Was szczególnie serdecznie na tym miejscu, na którym z racji mojej posługi na Stolicy świętego Piotra dane mi jest spotykać się z ludźmi różnych narodów, języków i ras, krajów i kontynentów — z ludźmi: moimi braćmi. W tym ogólnoludzkim braterstwie, które Kościół głosi w imię Jezusa Chrystusa oraz w kontekście całego ewangelicznego orędzia — braterstwo, jakie łączy synów i córki jednego narodu, ma swoje szczególne miejsce i szczególne prawo, bo ma też szcze-

gólne miejsce i prawa w ludzkim sercu. Witam Was więc jako moich Rodaków, z którymi jestem związany więzami języka i kultury, wspólnej historii i wspólnych doświadczeń, w obrębie których rodziła się i kształtowała w ciągu całych stuleci solidarność wszystkich Polaków — sprawdzona zwłaszcza w trudnych i przełomowych momentach dziejów naszej Ojczyzny.

2. Cieszę się z tego, że wydarzenia ostatniej jesieni, poczynając od pamiętnych tygodni sierpniowych stały się okazją do ujawnienia się tej samej solidarności, która zwró-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

ciła na siebie uwagę szerokich kręgów opinii publicznej na całym świecie. Wszyscy podkreślali szczególną **dojrzałość**, jaką społeczeństwo polskie — a zwłaszcza ludzie pracy, wykazywali w podejmowaniu i rozwiązywaniu tych trudnych problemów, jakie stanęły przed nimi w momencie krytycznym dla Kraju. Na tle wydarzeń, których nie brak w dzisiejszym świecie, a w których — jakże często metodą działania staje się gwałt i przemoc, na tle działającego w różnych krajach terrorku, który nie oszczędza życia niewinnych ludzi — ten właśnie sposób **działania, wolny od gwałtu i przemocy**, szukający rozwiązań na drodze wzajemnego dialogu i merytorycznych racji, z uwzględnieniem dobra wspólnego, przynosi zaszczyt zarówno przedstawicielom świata pracy z Wybrzeża, Śląska i innych Regionów — tym, którzy obecnie zrzeszyli się w „Solidarność” — jak też przedstawicielom polskich władz państwowych.

Pragnę Was zapewnić — choć przypuszczam, że o tym i tak już wiecie — że w ciągu tego trudnego okresu w sposób szczególny byłem z Wami, przede wszystkim poprzez modlitwę ale także, dając od czasu do czasu o tym znać w sposób możliwie dyskretny, a równocześnie wystarczająco zrozumiały dla Was i dla wszystkich ludzi dobrej woli.



Silą klasy robotniczej jest jej wiara i przywiązanie do Kościoła. Silą Kościoła jest jego wspólny język z robotnikami.

3. Z radością przyjąłem wiadomość, że poprzez **zatwierdzenie statutu NSZZ „Solidarność”** w dniu 10 listopada stał się organizacją uuprawnioną do właściwej sobie działalności na terenie naszej Ojczyzny. Powołanie „Solidarności” jest wydarzeniem doniosłym. Wskazuje na gotowość wszystkich w Polsce ludzi pracy — i to pracujących w różnych zawodach, również inteligenckich, a także ludzi pracujących na roli — do podejmowania solidarnej odpowiedzialności za **godność i owocność** pracy wykonywanej przy tyłu różnych warsztatów na naszej ojczyźnie. Wskazuje również, że nie ma — bo też nie powinno być — sprzeczności pomiędzy tego rodzaju **samorządną inicjatywą** społeczną ludzi pracy a **strukturą ustroju**, który odwołuje się do pracy ludzkiej jako podstawowej wartości życia społecznego i państwowego.

Praca jest trudem człowieka. Jest świadomym i osobowym działaniem człowieka — jest jego wkładem w wielkie dzieło pokoleń, dzieło utrzymania i postępu ludzkości, narodów, rodzin. Jest rzeczą oczywistą, że ludzie wykonujący określoną pracę mają **prawo do samorządnego zrzeszania się**, właśnie z tytułu tej pracy celem zabezpieczenia wszystkich dóbr, którym ta praca ma służyć. Chodzi tu o jedno z podstawowych praw osoby, o prawo człowieka jako właściwego podmiotu pracy, który



Nie przestanę wierzyć...

— czyniąc „ziemię sobie poddaną” (aby użyć słów biblijnych) właśnie poprzez tę pracę — chce równocześnie, ażeby w ramach pracy i w związku z pracą życie ludzkie na tej ziemi „stawało się prawdziwie ludzkie” i „coraz bardziej ludzkie”, (jak to czytamy m.in. w tekstach ostatniego Soboru).

4. Związki zawodowe mają swoją dość już długą historię w różnych krajach Europy i świata. Mają również swoją historię w Polsce. Wspomniał o tym w swoim przemówieniu, (które zapewne dobrze pamiętacie, bo miało ono miejsce wkrótce po zatwierdzeniu Waszych Statutów), tak znakomity znawca zagadnień syndykalnych w okresie międzywojennym, jakim jest **Ksiądz Prymas**.

5. Myślę, Drodzy Państwo, że macie pełną świadomość zadań, jakie stają przed Wami w „Solidarności”. Są to zadania niezwykle doniosłe. Wiążą się one z **potrzebą pełnego zabezpieczenia** godności i skuteczności ludzkiej pracy poprzez uwzględnienie wszystkich osobowych, rodzinnych i społecznych uprawnień każdego człowieka: podmiotu pracy. W tym znaczeniu zadania te mają podstawowe znaczenie dla **życia całego społeczeństwa, całego narodu**: dla jego dobra wspólnego. Dobro

(Dokończenie na str. 3-ej)



Zaczęło się latem 1980 r.
Polska chce decydować sama o własnym losie: „Wysiłek jesiennych tygodni nie był skierowany przeciwko nikomu — nie jest też przeciwko nikomu skierowany ten wysiłek, ten ogromny wysiłek, jaki w dalszym ciągu stoi przed Wami”
(Jan Paweł II — 15.1.1981 r.)

wspólne bowiem społeczeństwa sprowadza się ostatecznie do tego, kim w owym społeczeństwie jest każdy człowiek — jak pracuje i jak żyje.

Stąd też Wasza samorządna działalność posiada — i zawsze posiadać powinna — wyraźne odniesienie do całej **moralności społecznej**. Przede wszystkim do moralności związanej z dziedziną pracy, ze stosunkiem pomiędzy pracownikiem a pracodawcą, ale także z tylu innymi dziedzinami moralności: osobistej, rodzinnej, środowiskowej, zawodowej, politycznej. Myślę, że u podstaw Waszej wielkiej inicjatywy, która rodziła się w ciągu sierpniowych tygodni na Wybrzeżu i w innych wielkich miastach polskiej pracy, tkwił jakiś zbiorowy zryw do podniesienia **moralności społeczeństwa**. Bez niej bowiem nie może być mowy o żadnym prawdziwym postępie. A Polska ma prawo do prawdziwego postępu — takie samo jak każdy inny naród, a równocześnie poniekąd szczególne: bo okupione wielkimi doświadczeniami historii, a bezpośrednio cierpieniami drugiej wojny światowej.

6. Tu naprawdę chodziło — i nadal chodzi i chodzić będzie — o ści-

śle wewnętrzną sprawę wszystkich Polaków. Wysiłek jesiennych tygodni **nie był skierowany przeciwko nikomu** — i nie jest też przeciwko nikomu skierowany ten wysiłek, ten ogromny wysiłek, jaki w dalszym ciągu stoi przed Wami. Nie jest skierowany przeciwko... — jest skierowany **wyłącznie: ku wspólnemu dobru**. A prawo — co więcej — obowiązek (!) podejmowania takiego wysiłku posiada każde społeczeństwo, każdy naród. Jest to prawo potwierdzone całym kodeksem życia międzynarodowego. Wiemy, że w ciągu dziejów kilkakrotnie przemocą pozbawiano Polaków tego własnego prawa. To jednak nie odczytało nas ufać Bożej Opatrzności — i wciąż rozpoczynać na nowo. W interesie pokoju i międzynarodowej praworządności leży, aby Polska cieszyła się w pełni tym prawem. Opinia światowa jest przekonana o słuszności tego stanowiska.

Działalność związków zawodowych **nie ma charakteru politycznego**, nie powinna być narzędziem działania nikogo, żadnej partii politycznej — aby mogła w sposób wyłączny i w pełni samorządny skupić się na wielkim dobru społecznym ludzkiej

pracy — i ludzi pracy.

7. Pragnę przy sposobności naszego dzisiejszego spotkania złożyć Wam, Drodzy moi Goście, życzenia. Są one wielorakie — ale w szczególności dwa:

Życzę Wam naprzód, abyście mogli w spokoju, wytrwale i owocnie **kontynuować Waszą działalność**, poddyktowaną tak doniosłymi motywami natury społecznej, kierując się sprawiedliwością i miłością, kierując się względem na dobro naszej Ojczyzny.

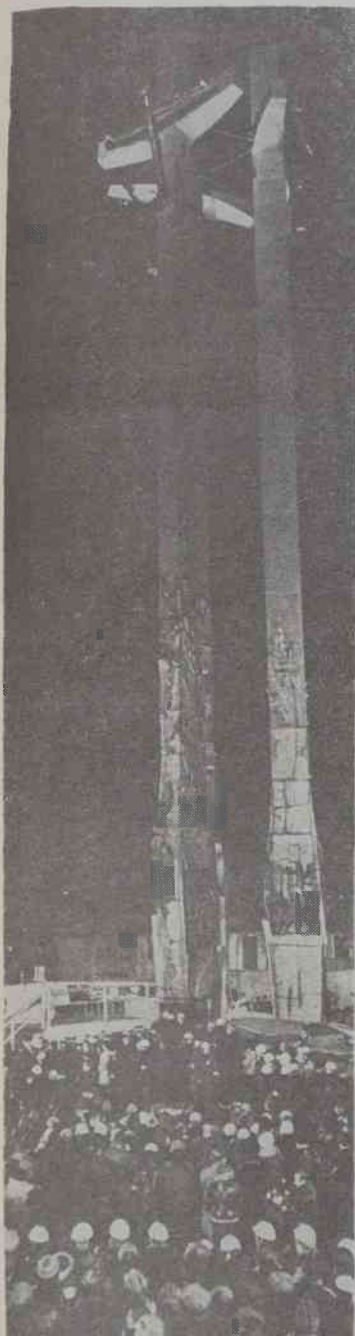
I stąd życzenie drugie:

niech towarzyszy Wam zawsze ta sama **odwaga**, która stała u początku Waszej inicjatywy, ale też i ta sama **roztropność i umiarkowanie**.

Tego wymaga właśnie dobro i pokój naszej Ojczyzny — jak mówił o tym we wspomnianym przemówieniu i przy innych okazjach Ksiądz Prymas. Podejmując to zadanie, jakże sami świadomie wybraliście, starajcie się dobru tej Ojczyzny, a także wszystkich narodów świata oddać dziejową przysługę.

Tego Wam życzę — i o to nie przestaję prosić Boga za pośrednictwem Pani Jasnogórskiej, Matki Polaków.

Akt erekcyjny Pomnika Poległych Stoczniovcw



Pomnik żaloby, zwycięstwa i nadziei...

„W tym miejscu 16 grudnia 1970 roku zginęli śmiercią męczeńską Polacy, mieszkańcy Trójmiasta. W dziesięć lat później podczas akcji strajkowej w sierpniu 1980 roku stoczniovcw gdańscy wywalczyli prawo wzniesienia im pomnika. Pomordowanym na znak wiecznej pamięci, rządzącym na znak przestrogi, że żaden konflikt społeczny w Ojczyźnie nie może być rozwiązany siłą, współobywatelom na znak nadziei, iż zło może zostać przezwyciężone. Wzniesienie tego pomnika było obowiązkiem tych, którzy pozostali, dla tych, którzy przyjdą. Ma on dawać świadectwo przeszłości i być drogowskazem przyszłości. Jego idea zrodziła się zaraz po tragicznym Grudniu, lecz dopiero zwycięstwo sierpniowej akcji strajkowej, podczas której umieszczono sprawę pomnika wśród głównych postulatów robotniczych, przesadziło o decyzji jego budowy. Zostało to zagwarantowane w Porozumieniu Gdańskim zawartym 31 sierpnia 1980 roku pomiędzy MKS pod przewodnictwem Lecha Wałęsy a Komisją Rządową, której przewodniczył wicepremier Mieczysław Jagielski.

Autorem koncepcji pomnika jest Bogdan Pietruszka. Przy określeniu jego ostatecznego kształtu współpracował Wiesław Szyślak. Formę plastyczną nadali pomnikowi artyści rzeźbiarze: Elżbieta Szczodrowska-Peplińska i Robert Pepliński. Pomnik ofiar Grudnia zbudowany został rękami gdańskich robotników z

funduszy zebranych przez całe społeczeństwo. 6 grudnia 1980 r. w obecności duchowieństwa, przedstawicieli władz, mieszkańców Trójmiasta, uroczystie poświęcono i wmurowano kamień węgielny wraz z niniejszym aktem erekcyjnym, na którym złożyli swoje podpisy — ordynariusz diecezji gdańskiej, ks. biskup dr Lech Kaczmarek, biskup sufragany diecezji gdańskiej, ks. Kazimierz Kluz, ks. proboszcz parafii Św. Brygidy w Gdańsku, Henryk Jankowski, przewodniczący WRN w Gdańsku, dr Tadeusz Fiszbach, wojewoda gdański, prof. dr Jerzy Kołodziejowski, prezydent miasta Gdańska, dr Jerzy Młynarczyk, dyrektor Stoczni Gdańskiej, mgr inż. Klemens Gniech, członek prezydium Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, Anna Walentynowicz, przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika, Henryk Lenarciarz, przewodniczący Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej, mgr inż. Jan Koziatek, żona poległego, Gertruda Stajacka, żona poległego, Wanda Helle. Aktu poświęcenia dokonał biskup ordynariusz diecezji gdańskiej, ks. dr Lech Kaczmarek. Poświęcenie nastąpiło uroczystie w dziesiątą rocznicę wydarzeń grudniowych, 16 grudnia 1980 r. Działo się to w roku wielkich przemian dokonywanych w Polsce przez Polaków dla Polaków — w roku pańskim 1980, w trzecim roku pontyfikatu Papieża Jana Pawła II”.

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Pużyński Piotr O.M.I. — Od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Noeux-les-Mines (62)
Noeux-les-Mines 3.000,00 F
N.N. Sains-en-Gohelle 200,00 F
p. Wolińska Leokadia z Billy-Montigny 100,00 F
RAZEM 3.300,00 F

Ks. Pranke Jan S. Chr. — Od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Argenteuil (95) i Sartrouville (78) 1.350,00 F

„Niepokalana” — od swych czytelników:
Draus A. — Moutiers (54) 25,00 F
Pacha Antoni — Vermelles (62) 50,00 F

Le Brech Stefania — La Chaussee St-Victor (41) 65,00 F
Peisser Jadwiga — Sarrebourg (57) 100,00 F
Sobotka A. — St-Quentin (02) 100,00 F
Pytlarczyk Anna — St-Pereay (07) 50,00 F
RAZEM : 390,00 F

p. Jaśniewicz Stanisław — Amneville (57) 100,00 F
pp. Kłak Edward 100,00 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise de France — 263 bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS — wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS.

PIEŚŃ o BERNADECIE

— Wtedy — podnosi głos biskup — jako wybrana jedna z tysięcy, wyróżniona spośród śmiertelnych, która może mieć prawo do wyniesienia na ołtarze, wtedy, słuchaj! Zniknąć musi z widowni, bo nie możemy pozwolić na to, aby święta swobodnie biegła sobie po świecie. Święta, która by może zadawała się z młodymi ludźmi, wyszła za mąż i rodziła dzieci, byłaby rzeczywiście piękną nowością...

Nagle biskup zmienia ton i w zamyśleniu mówi dalej łagodnie:

— Dlatego, mała Soubirous, bierze cię Kościół w swoją opiekę. Dlatego, mała Soubirous, nie bacz na to, czy ci się podoba lub nie, Kościół zasadzi cię jako rzadki i cenny kwiat w jednym z najżyźniejszych swych ogrodów, u karmelitanek czy kartuzek, gdzie obowiązuje najostrzejsza reguła...

— Ona tego z pewnością nie zechce — przerywa Peyramale ledwie dosłyszalnym głosem. — Bernadeta jest dzieckiem świata i, o ile mi wiadomo, nie ma najmniejszego powołania do życia duchownego. A przy tym jest przecież taka młoda, nie skończyła jeszcze lat piętnastu.

— To nic, dorośnie — krótko odpowiada biskup. — Poza tym rozporządzenie dotąd nie zostało wydane i stała komisja jeszcze się nie zebrała. A jeżeli kiedyś rozpocznie swą pracę, to obiecuję ci, mój drogi, że będzie obradować i rządzić przez niejednen rok. Nie spoczne, póki sprawa nie zostanie wyjaśniona aż do gruntu. Niech więc na razie mała pupilka księdza żyje sobie dalej w świecie, oczywiście pod stałym i ścisłym dozorem; tego żądam stanowczo. A jeżeli ksiądz, proboszcz z Lourdes, życzy dobrze dziewczynce, niech ją ksiądz nakłoni do odwołania swych zeznań. I to byłoby w obecnym czasie najrozsądniejszym rozwiązaniem tak dla Bernadety, jak i dla Kościoła.

XXXIV

ANALIZA I DWIE OBRAZY MAJESTATU

Zanosi się na poważne zaburzenia i to bynajmniej nie ze strony zwolenników Pani z Massabielle. Między robotnikami prowincji obiega pogłoska, że Bernadeta została uprowadzona i osadzona w więzieniu lub też umieszczona w zakładzie obłąkanych. Wizyta rudobrodego psychiatry nie minęła niespostrzeżenie. Jacomet musiał go specjalnym pojazdem, pod ochroną żandarmów wywieźć z miasta. Antoni Nicolau bowiem przysiągł uroczystość, że jeszcze przed Bartrès zatrzyma pocztowy ominibus i nie tylko zbije nadzwyczajnego profesora na kwaśne jabłko, jak to zrobił kiedyś z angielskim gentlemanem, ale go żywego z rąk nie wypuści. Po wizycie rudobrodego, Bernadeta znika z widowni. Wtedy młynarz Antoni rozwija zaciekle propagandę polityczną. Przemawia do robotników z tartaku

Lafite i wielkiego młyna Claverie, do robotników pracujących w fabryce powozów Duprat, cegielni Soutroux i gorzelni spirytusowej Paguès. Zwoluje łupkarzy, kamieniarzy, drwali i powoźników. Zna ich prawie wszystkich.

— Czy jesteście jeszcze wolnymi obywatelami Francji, czy niewolnikami? — podburza.

— Niewolnikami — rozbrzmiewają liczne głosy. A odpowiedź ta nie jest nawet całkowicie niesłuszna, gdyż władza cesarza jest absolutna i nie kontrolowana dzięki uprawnieniom *Sûreté Générale*. Antoni Nicolau znajduje chętnych słuchaczy dla swych demagogicznych wywodów, wygłaszanych w obronie Bernadety. Bo chociaż południe Francji jest szczerze katolickie, niemniej jest to ten sam lud roboczy, który w latach 1784, 1838, 1848 wstępował na barykady, aby rzucić się na uprzywilejowanych, do których w jego mniemaniu należy również *Le Bon Dieu* i *La Très Sainte Vierge*. Bernadeta Soubirous jest dzieckiem ludu francuskiego i to jednemu z najbardziej swych dzieci. I właśnie owi uprzywilejowani popełniają gwałt: męczą ją od miesięcy przez policję, prokuratora, sędziów śledczych, badania psychiatryczne, a niemniej dręczy ją i sam Kościół. Dlaczego dzieje się to wszystko? Dlatego, że Najświętsza Dziewica objawiła się dziecku ubogiego robotnika, a nie zakonnicy szlachetnego rodu, i uzdrowia chorych cudowną wodą ze źródła w osławionej massabielskiej grocie. Cóż u diabła obchodzi to panów Jacometa, Dutoura, de Massy i nawet cesarza? Im wszystkim nic do tego! Ani jednemu, ani drugiemu, ani trzeciemu, ani czwartemu! Niech raczej starają się podnieść głodowe zarobki, zlikwidować bezrobocie i skrajną nędzę robotników. Lecz oni wszyscy, od cesarza począwszy aż do Jacometa, zabiegają wyłącznie o to, aby sfery posiadające i rządzące nie straciły ani jednego sous. Zamykają nieszkodliwą grotę i jakby na urągowisko ludowi zakazują czerpać cenną wodę źródlaną, którą już niejedną chorobę uzdrowiła. Dlaczego? Aby ją później drogą sprzedawać, napełniać swoje butelki i napychać własne kabzy... A z wszystkiego najpotworniejsze jest uprowadzenie niewinnej dziewczęcia, dziecka ludu, aby je na zawsze wtrącić do lochu albo pogrzebać w domu wariatów.

W pierwszy czwartek sierpnia rozpętuje się burza. O czwartej po południu ponad tysiąc robotników składa swe narzędzia i w zwartych szeregach ciągnie ku grocie w Massabielle. Jacometowi tyle jeszcze pozostaje czasu, aby piętnastu żandarmów, pozostałych do jego dyspozycji, pognąć pędem ku grocie. Uzbrojeni stają murem przed drewnianym ogrodzeniem. Po gwałtownym wymyślaniu i wyzyskach dochodzi do bójki. Żandarmi zmuszeni są dobyć pałaszy z pochw, aby odeprzeć trzykrotne natarcie atakujących robotników. W odpowiedzi na to grad kamieni sypie się na ich głowy, przy czym Belhache zostaje dość poważnie zraniony poniżej prawego oka.

Mer, komisarz, prokurator i co najmniej połowa sądu zjawiają się natychmiast na polu walki i próbują ratować sytuację. Jacomet chce przemawiać, lecz zostaje przekrzykany. Dutoura w ogóle nie dopuszczają do głosu. Stary trybun ludowy Lacadé ma więcej szczęścia. Udaje mu się nawet powiedzieć kilka zdań lecz przerywa mu Nicolau:

— Gdzie jest Bernadeta?

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Nie możecie służyć Bogu i Mamonie”

Wiadomym jest, że Ewangelia jest i będzie aktualna do końca świata. Naukę Chrystusową bowiem cechuje uniwersalizm i głębia. Dlatego dla każdego człowieka w jakiegokolwiek epoce by żył — Ewangelia jest niewyczerpanym źródłem znalezienia klucza do rozwiązywania problemów w takim sensie, w jakim Bóg pragnąłby, abyśmy je rozwiązywali.

W dzisiejszej Ewangelii, wydaje się, znajdujemy rozwiązanie dwóch bolączek współczesnego człowieka.

Dzisiejszy człowiek żyje w społeczeństwie konsumpcyjnym. Sprawy religijne, sprawy Boże nie są dla niego siłą atrakcyjną. Dlatego jeśli nawet w jakiś sposób dzisiejszy człowiek wierzy w Boga, to na pewno Mu w pełni nie służy.

Chrystus stawia jasno sprawę: „Nie możecie służyć Bogu i mamonie”. Co przez to Chrystus chce powiedzieć? Słowo „służyć” w znaczeniu, w jakim Chrystus go używa, oznacza przynależność do kogoś. Z tej zaś przynależności wynika służba. Mamona zaś oznacza nie tylko pieniądze czy majątek ale wszystko, co jest wrogiem Bogu.

Człowiek więc musi dokonać wyboru między Bogiem a tym, co nie jest Boże, musi wybrać wyłączną służbę Bogu, nawet jeśli jest zamożny. Bogactwo dobrze użyte nie przeszkadza służbie Bożej.

Czy dzisiejszy człowiek wyobraża sobie takie życie? Na pewno nie! Dlatego Chrystus w swym kazaniu, które jest dalszym ciągiem kazania o naszej sprawiedliwości, wskazuje nam na konieczność zdobycia pewnego rodzaju bez troski w sprawach tego świata za cenę zaufania Opatrz-

ności Bożej, pragnie, abyśmy przywrócili pewne hierarchie wartości w naszym życiu. Chcąc to wy tłumaczyć Chrystus posługuje się całym szeregiem barwnych przykładów zaczerpniętych z obserwacji, które nas naprowadzają na to, że nic się nie dzieje poza Bogiem, dlatego cały świat żyje, rozwija się z Jego Opatrzności. Królestwo Boże obejmuje wszystko. Ptaki pracują, zbierając tylko tyle, ile jest im potrzebne, dla czegożby człowiek nie ufał temu, że nie jest pozostawiony własnemu losowi. Zbyt nia troska o sprawy doczesne na niewiele się zdaje, boć człowiek nie jest zdolny nawet przedłużyć sobie życia. Pan Bóg tak pięknie stroi i ubogaca przyrodę, dla czegożby miał zapomnieć o człowieku.

Zresztą nasza bez troska mogłaby być podobna do bez troski ptaków, gdybyśmy w pełni mogli liczyć na miłość bliźniego. Ona bowiem byłaby gwarancją, że bliźni w poczuciu miłości chrześcijańskiej, gdy zajdzie tego potrzeba, przyjdzie nam z pomocą.

Dzisiejszy człowiek żyjący lękiem jutra, zabiegany, aby zapewnić sobie bytowanie, nie licząc się nieraz ani z Prawem Bożym ani sprawiedliwością, czytając dzisiejszą Ewangelię, musi zrozumieć, że jego wewnętrzny lęk i gorączkowa zapobiegliwość ma źródło w tym, że bieg swego życia skierował na fałszywy tor. Na tym torze nie czuje się szczęśliwy, bo na nim nie ma ostrzegawczych semaforów przed grożącym niebezpieczeństwem. Na tym torze nie ma Boga, dlatego Chrystus zarzuca nam, że podobni jesteśmy do pogan, dla których prawdziwy, miłujący, troszczący się o nas miłosierny Bóg nie istnieje.

Chrystus zaleca nam więc szukać prawdziwej i bezpiecznej drogi, która znajduje się tam, gdzie jest Królestwo Boże i jego sprawiedliwość. To szukanie nie ma nic z niepokoju i trwogi. Znalezienie tego królestwa jest tak istotne, że ono winno stanowić naszą zasadniczą troskę, bo wszystko inne będzie nam przydane.

Wszystkie wysiłki, jakie czynić będziemy w czasie Wielkiego Postu, będą miały na celu odbudowanie w naszym życiu Królestwa Bożego. Ono potrzebuje odbudowy,

ponieważ z całego stworzenia tylko człowiek obdarzony wolną wolą jest w stanie odrzucić to królestwo a nawet przynieść mu szkodę.

Popielec będzie tym wstępnym, zarazem pokutnym aktem, jak i punktem wyjścia do odnowy.

Ks. Z. Bernacki

KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

- 1 marca: Albin, Antonina (Aubin, Luciole).
- 2 marca: Helena, Radosław, (Micheline, Jobin).
- 3 marca: Kunekunda (Gwénaél, Gwendoline).
- 4 marca: Kazimierz (Adrien).
- 5 marca: Adrian, Fryderyk (Théophile, Olive).
- 6 marca: Róża, Jordan, Wiktor (Colette, Marrien).
- 7 marca: Paweł, Tomasz (Félicité, Perpétue).
- 8 marca: Wincenty (Jean de Dieu, Philémon).

Uroczystości — Zebrania:

- 1 marca: — Dzień Skupienia P.Z.K. Okręgu Paryż.
- 16 marca: — Zebranie dekanalne Dekanatu Północ w Vaudricourt (godz. 10,00).
- 17 marca: — Walne Zebranie Związku Krucejaty Eucharystycznej w Bruay-en-Artois (godz. 15,00).
- 19 marca: — Ks. Stanisław Skórczyński obchodzi 20 lat Kapłaństwa, Br. Władysław Szynakiewicz S. Chr. 45 lat Profesji Zakonnej.
- 22 marca: — Początek rekolekcji parafialnych w Dunkerque.
- 29 marca: — 50-lecie Związku Mężów Katolickich.

LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Téléfon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

„PROCHEM JESTEŚ...”

Wprawdzie od wieków człowiek wyczuwał ścisłą łączność z „matką-ziemią”, ale dopiero czasy obozów koncentracyjnych brutalnie pokazały, jak krótka jest nasza droga do prochu.

Na początku Wielkiego Postu Kościół przypominając naszą małość i kruchość, sypie nam na głowy popiół. Nie strzepuj go zbyt szybko — niech będzie ci znakiem, żeś „prochem i niczem przed Bożym obliczem” (A. Mickiewicz).

„Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi”

Już prądzieje ludzkości rysują ostro paradoks człowieka. W ekonomii Bożej jest on ogniwem łączącym Widzialne z Niewidzialnym. Z jednej strony ciąży w dół: żeby czuł się swojsko w ziemskiej rzeczywistości. Stwórca osadził go na szczycie ewolucji z życzeniem: „Niech panuje...” Z drugiej strony człowiek ukierunkowany jest ku Górze: żeby nie zapominał o tym, stworzył go Bóg „na swój obraz i podobieństwo” a serce napęlił po brzegi tęsknotą za wiecznością. I tacy — zawieszeni między niebem a ziemią — idziemy przez życie.

Droga nie jest łatwa. Niebezpieczeństw nie brakuje. Ciężar codzienności nieraz ponad siły.

Środa Popielcowa sprowadza nas na płaszczyznę startu — każe uznać naszą nędzę, że sami z siebie nic nie możemy zrobić. Bez uświadomienia sobie tego nie ruszymy ani kroku.

Trzeba nauczyć się sterowania swoim istnieniem rzuconym w nurt materii, a wtedy wypłynie się na większe wody, ku coraz szerszym horyzontom, do których jesteśmy powołani.

„Wróci się proch do ziemi, jak nią był”

Dramat rozpoczyna się u samego progu dziejów: z winy człowieka przyszedł na świat grzech, a wraz z nim śmierć. Potem dopiero, już po upadku pierwszych ludzi mówi Bóg do człowieka: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz”. Śmierć jest więc znakiem grzechu na świecie.

Każdy z nas nosi w sobie zaród śmierci. Proces umierania rozpoczyna się z chwilą narodzenia. Puste miejsca po najbliższych każą nam odważnie spojrzeć na śmierć. Wszyscy musimy umrzeć — to nasz wspólny, równy los.



Świat żyje w cieniu Krzyża. Cała ziemia krzyżem jest znaczone. Będzie ona naszą mogiłą. Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz. Z ziemi znowu powstaniesz — przez krzyż — do chwały zmartwychwstania.

„Pan śmierci wkrótce na pewno przyjdzie — i może już słyszymy Jego kroki. Gdy wstąpi w nas, by pozornie zniszczyć w nas wartości i siły, które z taką troską i miłością wytwarzaliśmy dla Niego ze wszystkich soków żywotnych ziemi, sta-

nie się niby ogień gorejący miłością, zespalający nas z sobą w jedno dla spełnienia naszego ostatecznego przeznaczenia” (P. Teilhard de Chardin).

Boże, naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy śmierć przyjęli wyprostowani, gotowi do przeprawy na drugi brzeg.

„Wybierajcie życie”

Naznaczeni prochem, wynurzeni z jednego oceanu niebytu zdążamy ziemskimi szlakami do drugiego bezkresu — wieczności. Po drodze gramy z Losem w karty: jest tylko jedno jedyne rozdanie. Gra jest w atu, a jest nim szczęście wiekiste. Czasem zapominamy, o co idzie stawka, robimy pomyłki, a to mści się potem na wyniku.

Okres czterdziestodniowego postu to czas, w którym powinniśmy pomyśleć o tym ostatnim dniu zakrytym dla nas pod niewiadomą jeszcze kartą kalendarza. I dlatego: spowiedź, Komunia św., rekolekcje, misje. I dlatego konieczność zajrzenia w swoje serce, czy jest ono aby wyczulone na sprawę dobra?

Zanurz nas, Boże, w swoim Świecie. Daj nam wolę pokuty i poprawy: niech „proch” Twój z dnia na dzień staje się coraz wspanialszy i niech świeci jak stare polskie wierzby nocą.

Kazimierz Wójtowicz

Zgon zasłużonego kapłana archidiecezji poznańskiej

12 grudnia 1980 r. zmarł w Poznaniu w wieku 75 lat ks. infułat Aleksy Wietrzykowski. Wyświęcony na kapłana w r. 1929 po krótkim okresie pracy w charakterze wikarego został w r. 1933 asystentem kościelnym Związku Młodych Polek w Poznaniu, a w r. 1937 — ojcem duchownym Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. Wojnę spędził we Francji, gdzie ukończył rozpoczęte przed wojną w Polsce zaoczne studia uniwersyteckie i uzyskał doktorat z zakresu teologii życia wewnętrznego. Po wojnie w r. 1946 został rektorem i profesorem Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, a później w Poznaniu. Stanowisko to piastował do roku 1960. W międzyczasie otrzy-

mywał kolejno godności kościelne: tajnego szambelana i prałata domowego Jego Świątobliwości oraz prałata kustosa Kapituły Metropolitalnej w Poznaniu, a także stanowiska egzaminatora prosynodalnego, cenzora treści religijnej, wizytatora parafii dziekańskich, deputata do spraw dyscypliny w Seminarium Duchownym. Po opuszczeniu stanowiska rektora Seminarium pozostał profesorem seminaryjnym, wykładając nadal teologię pasterską i ascetykę. W tym też czasie chętnie udzielał się w wielu diecezjach jako rekolekcjonista dla kapłanów. Przeprowadzał również liczne rekolekcje i misje w parafiach archidiecezji. Ostatnie lata życia — po amputacji

(Dokończenie na str. 8-ej)

TWOJA OFIARA NA MSZĘ ŚW.

W poprzednim artykule przedstawiliśmy poczwórny cel Ofiary Eucharystycznej Jezusa Chrystusa. Cele te są celami każdej Mszy św., gdyż ofiara Kościoła jest dalszym ciągiem i przedłużeniem ofiary Jezusa na Krzyżu. Mówiliśmy też o owocach Mszy św. i wskazaliśmy na te owoce, z których zawsze korzysta-

ta cała Kościół św., potem wszyscy obecni na niej oraz ci, których osobę lub sprawę ktoś kapłanowi w szczególnie sposób polecił, składając w darze ofiarę pieniężną lub inną. Dziś chcemy się zastanowić nad tymi ostatnimi owocami.

Co więc otrzymują ci, tak żywi jak i zmarli, w których intencji zamówiona jest Msza św. ?

Otóż z góry trzeba powiedzieć, że chodzi tu o pewną tajemnicę, związaną najpierw z miłosierdziem Bożym, a potem tajemnicę związaną z „duchowym skarbem” Kościoła, który w mistyczny sposób zawiera zasługi Jezusa Chrystusa i całego Kościoła, a więc najpierw wszystkich świętych, którzy już dziś cieszą się szczęśliwością wieczną, jak i wszystkich wiernych, znajdujących się w stanie łaski uświęcającej, a których św. Paweł też nazywa „świętymi” (por. list do Filipian 13, 12 i inne listy). Nie ulega wątpliwości, że taki skarbiec zasług istnieje. Z tego skarba Kościół przydziela odpowiednie łaski tym, którzy ich potrzebują, a zwłaszcza tym, którzy o nie proszą. Bóg obdarza łaskami wszystkich, którzy Go proszą w imię Jezusa Chrystusa. Wiemy, że Kościół jest żyjącym Chrystusem, Chrystus bowiem jest Głową Kościoła, a my wszyscy Jego członkami. Nie chodzi tu tylko o zwyczajną prośbę, nawet i tej Bóg nie odmówi, gdyż Chrystus powiedział, „proście a otrzymacie” (J 16,24). Tu chodzi o prośbę związaną z ofiarą Jezusa Chrystusa na Krzyżu, którą to ofiarę Msza św. na wieki utrwała. Właśnie na Krzyżu Chrystus jednemu umierającemu człowiekowi przydzielił osobiście łaskę zbawienia, kiedy ten Go o to prosił. „Zaprawdę powiadam ci — mówił Jezus łotrowi wiszącemu po prawej jego stronie — jeszcze dziś będziesz ze mną w raju” (Łk 23,43).

Na Krzyżu Chrystusa zrodził się Kościół św. i wszystkie sakramenty mają w nim swoje źródło, tam zrodził się też sakrament pokuty i pojednania z Bogiem. Trzeba umieć odróżnić ten sakrament pokuty. Tam zrodził się też sakrament pokuty i pojednania z Bogiem. Sakrament pokuty odpuszcza grzechy bezpośrednio. Ale i Msza św. związana jest z odpuszczeniem grzechów. Wyraźnie bowiem Pan Jezus powiedział : To jest kielich Krwi mojej nowego i wiecznego przymierza, która za was



i za wielu zostanie wylaną na odpuszczenie grzechów” (Mt 26,28). A czy Msza św., nie jest, jako ofiara Kościoła, tą samą ofiarą, przez którą Bóg chciał pojednać nas ze sobą ? Czy nie modlimy się o to w trzeciej modlitwie eucharystycznej, mówiąc : „Uznaj, że jest to ta sama ofiara, przez którą nas chciałś pojednać ze sobą” ?

Powiedzieliśmy, że chodzi tu o pewną tajemnicę Miłosierdzia Bożego w stosunku do nas i dlatego nie wiemy dokładnie, jak wielka jest miara za pomocą której Bóg odpuszcza nam grzechy i obdziela łaskami we Mszy św. Do tego dochodzi druga tajemnica, tajemnica wolnej woli człowieka, która może stawić tamę Miłosierdziu Bożemu, a nawet całkowicie je wykluczyć przez grzech ciężki. Nikt nigdy nie będzie wiedział, oprócz Ducha Świętego, w jakiej mierze otwiera się człowiek na działanie Łaski Bożej. Ale że to działanie istnieje, nie ulega wątpliwości, podobnie jak nie ulega wątpliwości, że Kościół może przydzielać wiernym łaski z owego „skarba” duchowego, a czyni to na mocy zasług Jezusa Chrystusa, który apostołem z Piotrem na czele, a potem ich następcom, biskupom z papieżem na czele, powiedział : Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebiesiach, a cokolwiek rozwiążecie, będzie rozwiązane i w niebiesiach” (Mt 16, 19).

Możemy więc, gdy chodzi o te właśnie owoce Mszy św. powiedzieć, mając na uwadze ów poczwórny cel każdej ofiary Mszy św., że :

1. — Owoc pochwalny, jest niezawodny, bo łączy się on z chwałą, jaką na Krzyżu przywrócił Jezus Ojcu swojemu.

2. — Owoc dziękczynny jest również niezawodny, bo i ten łączy się z dziękczynieniem, jakie Jezus złożył na krzyżu i zawsze jeszcze składa swojemu Ojcu w Ofierze Mszy św. A my do tego dziękczynienia za-

(Dokończenie na stronie 11-ej)

(Dokończenie ze str. 7-ej)

stopy — spędzał w mieszkaniu, do końca pozostał jednak bardzo aktywny, porządkując swe opracowania, pisząc wspomnienia i przygotowując artykuły, np. do Przewodnika Katolickiego.

Obrzędy pogrzebowe odbyły się 16 grudnia 1980 r. w Poznaniu. Trumna ze zwłokami była wystawiona w kościółku Najświętszej Maryi Panny. Mszę św. żałobną, koncelebrowaną w katedrze, odprawił abp metropolita Jerzy Stroba. Zgodnie z życzeniem Zmarłego — podczas Mszy św. nie było kazania żałobnego, a trumna stała nie na katafalku, lecz na posadzce.

Sam pogrzeb odbył się na cmentarzu w Poznaniu-Miostwie. Ceremoniom przewodniczył, na życzenie Zmarłego, ks. infułat Raiter, kolega kursowy i przyjaciel Zmarłego z Gniezna.



Ks. Inf. Aleksy Wietrzykowski pełnił funkcję Ojca Duchownego w Polskim Wyższym Seminarium Duchownym w Paryżu po drugiej wojnie światowej.

Jednakże obok tego — czy też raczej w tym wszystkim — istnieją również trudności, które, jak się okazuje, ciągle wzrastają. Występujące niepokoje i bezwład domagają się zasadniczej odpowiedzi i człowiek jest świadom, że powinien ją znaleźć. Obraz świata współczesnego przedstawia także głębokie niejednokrotnie cienie i zachwianie równowagi. Konstytucja pastoralna Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes* nie jest z pewnością jedynym dokumentem, który w życiu współczesnego pokolenia mówi o tym, ale jest dokumentem wagi szczególnej. „Zakłócenia równowagi, na które cierpi dzisiejszy świat — czytamy tam — w istocie wiążą się z bardziej podstawowym zachwianiem równowagi, które ma miejsce w sercu ludzkim. W samym bowiem człowieku wiele elementów zwalcza się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem, doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia. Przyciągany wielu ponętami, musi wciąż wybierać pomiędzy nimi i wyrzekać się niektórych. Co więcej, będąc słabym i grzesznym, nierzadko czyni to, czego nie chce, nie zaś to, co chciałby zrobić. Stąd cierpi rozdarcie w samym sobie, z czego z kolei tyle i tak wielkich rozdźwięków rodzi się w społeczeństwie”¹⁰⁸.

Przy końcu wykładu wprowadzającego czytamy: „wobec dzisiejszej ewolucji świata z każdym dniem coraz liczniejsi stają się ci, którzy bądź stawiają zagadnienia jak najbardziej podstawowe, bądź to z nową wnikliwością rozważają: czym jest człowiek; jaki jest sens cierpienia, zła, śmierci, które istnieją nadal, choć dokonano się tak wielki postęp? Na cóż te zwycięstwa tak wielką okupione ceną...?”¹⁰⁹

Czy na przestrzeni tych piętnastu już lat, które dzielą nas od zakończenia Soboru Watykańskiego II, ów obraz napięć i zagrożeń właściwych dla naszej epoki stał się mniej niepokojący? Wydaje się, że nie. Wręcz przeciwnie, napięcia i zagrożenia, które w dokumencie soborowym zdawały się niejako tylko zarysowywać, nie okazując do końca istotnego niebezpieczeństwa, jakie w sobie kryją, na przestrzeni tych lat odsłoniły się pełniej na różne sposoby potwierdzając to niebezpieczeństwo i nie pozwalając żywić dawniejszych złudzeń.

11. ŹRÓDŁA NIEPOKOJU

Stąd też rośnie w naszym świecie poczucie zagrożenia. Rośnie ów egzystencjalny lęk, który łączy się — jak już wspomniano w Encyklice *Redemptor hominis* — nade wszystko z perspektywą konfliktu, jaki przy dzisiejszych arsenalach atomowych musiałby oznaczać przynajmniej częściowo samo-zagładę ludzkości. Jednakże zagrożenie dotyczy nie tylko tego, co mogą ludzie uczynić ludziom przy pomocy środków techniki militarnej. Dotyczy ono również wielu innych niebezpieczeństw, które są produktem cywilizacji materialistycznej, przyjmującej — pomimo „humanistycznych” deklaracji — prymat rzeczy w stosunku do osoby. Człowiek współczesny słusznie się lęka, że przy pomocy środków, zrodzonych na gruncie takiej cywilizacji, poszczególne jednostki, a także całe środowiska, wspólnoty, społeczności czy narody, mogą padać ofiarą przewagi innych jednostek, środowisk czy społeczności. Historia naszego stulecia daje pod dostatkiem na to przykładów. I mimo wszystkich deklaracji na temat praw człowieka, w wymiarze jego integralnej, to jest cie-

¹⁰⁸ Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 10: AAS 58 (1966) 1032.

¹⁰⁹ Tamże.

tatecznie nie staje na tym stanowisku wobec człowieka także wówczas, gdy mówi: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych... Mnieście uczynili!”¹¹⁰

Czyż słowa z kazania na górze: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”¹¹¹, nie stanowią poniekąd streszczenia całej Dobrej Nowiny, całej zawartej tam „zdumiewającej wymiany” (*admirable commercium*), która jest prostym i mocnym a zarazem „słodkim” prawem samej ekonomii zbawienia? Czy te słowa z kazania na górze, ukazując w punkcie wyjścia możliwości „serca” ludzkiego („miłosierni”), nie odsłaniają w tej perspektywie najgłębszej tajemnicy Boga: owej niezgłębianej jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego, w której miłość ogarniając sprawiedliwość daje początek miłosierdziu, miłosierdzie zaś objawia samą doskonałość sprawiedliwości?

Tajemnica paschalna — to Chrystus u szczytu objawienia niezgłębianej tajemnicy Boga. Właśnie wtedy wypełnia się do końca owe wypowiedziane w Wieczniku słowa: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca”¹¹². Chrystus Bowiem, którego Ojciec „nie oszczędził”¹¹³ ze względu na człowieka, Chrystus, który w swojej mecie i krzyżu nie doznał miłosierdzia ludzkiego — w swym zmartwychwstaniu objawił całą pełnię tej miłości, którą Ojciec ma dla Niego, a w Nim dla wszystkich ludzi. „Nie jest On bowiem Bogiem umarłych, lecz żywych”¹¹⁴. W swym zmartwychwstaniu Chrystus objawił Boga miłości miłosiernej właśnie przez to, że jako drogę do zmartwychwstania przyjął krzyż. I dlatego — kiedy pamiętamy o krzyżu Chrystusa, o Jego mecie i śmierci — wiara i nadzieja nasza koncentruje się na Zmartwychwstałym. Wiara i nadzieja nasza koncentruje się na tym Chrystusie, który wieczorem pierwszego dnia po szabacie stanął pośrodku Wiecznika, gdzie Apostołowie byli zgromadzeni, tchnął na nich i rzekł: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”¹¹⁵.

Oto Syn Człowieczy, który w swoim zmartwychwstaniu w sposób radykalny doznał na sobie miłosierdzia: owej miłości Ojca, która jest potężniejsza niż śmierć. I zarazem ten sam Chrystus, Syn Boży, który u kresu — a poniekąd już poza kresem — swego mesjańskiego posłannictwa okazuje siebie jako źródło niewyczerpalne miłosierdzia: tej samej miłości, która w dalszej perspektywie dziejów zbawienia w Kościele ma się potwierdzać stale jako potężniejsza niż grzech. Chrystus paschalny: definitywne wcielenie miłosierdzia. Jego żywy znak: historiozbowczy i eschatologiczny zarazem. W tym też duchu liturgia okresu wielkanocnego wkłada w usta nasze słowa psalmu „*Misericordias Domini in aeternum cantabo*”¹¹⁶.

9. MATKA MIŁOSIERDZIA

W tych paschalnych słowach Kościoła rozbrzmiewają pełnią swej profetycznej treści słowa Maryi, wypowiedziane przy nawiedzeniu Elżbiety, żony Zachariasza: miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie.¹¹⁷ Słowa te już od chwili Wcielenia otwierają nową perspektywę dziejów zbawienia. Po zmartwychwstaniu Chrystusa jest ona nową historycznie, a równocześnie nową, bo eschatologiczną. Przechodzą więc od tego czasu nowe pokolenia ludzi w stale rosnących wymiarach olbrzymiej rodziny ludzkości, przechodzą nowe pokolenia Ludu Bożego, dotknięte stygmatem krzyża i zmartwychwstania, „opieczętowane”¹¹⁸ znakiem paschalnej tajemnicy Chrystusa, radykalnym objawie-

¹¹⁰ Mt 5, 7.

¹¹¹ J 14, 9.

¹¹² Rz 8, 32.

¹¹³ Mk 12, 27.

¹¹⁴ Por. J 20, 19-23.

¹¹⁵ Por. Ps 89 (88), 2.

¹¹⁶ Por. Łk 1, 50.

¹¹⁷ 2 Kor 1, 21 n.

niem owego miłosierdzia, które ogłosiła Maryja na progu domu swojej krewnej: *Miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie*.¹⁰³

Maryja jest równocześnie Tą, która w sposób szczególny i wyjątkowy — jak nikt inny — doświadczyła miłosierdzia, a równocześnie też w sposób wyjątkowy okupiła swój udział w objawieniu się miłosierdzia Bożego ofiarą serca. Ofiara ta jest ściśle związana z krzyżem Jej Syna, u którego stóp wypadło Jej stanąć na Kalwarii. Ofiara ta stanowi swoisty udział w tym objawieniu się miłosierdzia, czyli bezwzględnej wierności Boga dla swej miłości, dla Przymierza, jakie odwiecznie zamierzył, a w czasie zawarł z człowiekiem, z ludem, z ludzkością — w tym objawieniu, które ostatecznie dokonało się przez krzyż. *Nikt tak jak Matka Ukrzyżowanego* nie doświadczył tajemnicy krzyża, owego wstrząsającego spotkania transcendentnej Bożej sprawiedliwości z miłością, owego „pocałunku”, jakiego miłosierdzie udzieliło sprawiedliwości.¹⁰⁴ Nikt też tak jak Ona — Maryja — nie przyjął sercem owej tajemnicy, Boskiego zaiste wymiaru Odkupienia, która dokonała się na Kalwarii poprzez śmierć Jej Syna wraz z ofiarą macierzyńskiego serca, wraz z Jej ostatecznym *fiat*.

Maryja więc jest równocześnie Tą, która *najpełniej zna tajemnicę Bożego miłosierdzia*. Wie, ile ono kosztowało i wie, jak wielkie ono jest. W tym znaczeniu nazywamy Ją również *Matką miłosierdzia* — Matką Bożą miłosierdzia lub Matką Bożego miłosierdzia, a każdy z tych tytułów posiada swój głęboki sens teologiczny. Mówią one o tym szczególnym przysposobieniu Jej duszy, całej Jej osobowości do tego, aby widzieć poprzez zawiłe wydarzenia dziejów naprzód Izraela, a z kolei każdego człowieka i całej ludzkości, owo miłosierdzie, które z pokolenia na pokolenie¹⁰⁵ staje się ich udziałem wedle odwiecznego zamierzenia Przenajświętszej Trójcy.

Nade wszystko jednak powyższe tytuły, jakie odnosimy do Bogarodzicy, mówią o Niej jako o Matce Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Jako o Tej, która *doświadczywszy miłosierdzia w sposób wyjątkowy*, w takiż sposób „zasługuje” na to miłosierdzie przez całe swoje ziemskie życie, a nade wszystko u stóp krzyża swojego Syna. Mówią o Niej wreszcie jako o Tej, która poprzez swój ukryty a równocześnie nieporównywalny udział w mesjańskim posłannictwie swojego Syna, w szczególny sposób została powołana do tego, ażeby przybliżać ludziom ową miłość, jaką On przyszedł im objawić. Miłość, która najkonkretniej potwierdza się w stosunku do tych, co cierpią, w stosunku do ubogich, pozbawionych wolności, do niewidomych, uciśnionych i grzeszników, tak jak o tym wedle słów Izajaszowego proroctwa powiedział Chrystus naprzód w nazaretańskiej synagodze,¹⁰⁶ a z kolei, odpowiadając na pytanie wysłanników Jana Chrzciciela.¹⁰⁷

Ta właśnie „miłosierna” miłość, która potwierdza się nade wszystko w zetknięciu ze złem moralnym i fizycznym, stała się w sposób szczególny i wyjątkowy udziałem serca Tej, która była Matką Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, udziałem Maryi. I nie przestaje ona w Niej i przez Nią nadal się objawiać w dziejach Kościoła i całej ludzkości. Jest to objawienie szczególnie owocne, albowiem opiera się w Bogarodzicy o szczególną podatność macierzyńskiego serca, o szczególną wrażliwość, o szczególną zdolność docierania do wszystkich, którzy tę właśnie *miłosierną miłość najłatwiej przyjmują ze strony Matki*. Jest to jedna z wielkich i życiodajnych tajemnic chrześcijaństwa, najściślej związana z tajemnicą Wcielenia.

¹⁰³ Por. Łk 1, 50.

¹⁰⁴ Por. Ps 85 (84), 11.

¹⁰⁵ Por. Łk 1, 50.

¹⁰⁶ Por. Łk 4, 18.

¹⁰⁷ Por. Łk 7, 22.

„To zaś macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski (jak głosi Sobór Watykański II) trwa nieustannie — poczynając od aktu zgody, którą przy zwiastowaniu wiernie wyraziła i którą zachowała bez wahania pod krzyżem — aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych. Albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego. Dzięki macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny”.¹⁰⁸

VI

„MIŁOSIERDZIE... Z POKOLENIA NA POKOLENIE”

10. OBRAZ NASZEGO POKOLENIA

Mamy prawo wierzyć, że nasze pokolenie zostało również objęte słowami Bogurodzicy, gdy uwielbiała miłosierdzie, które z pokolenia na pokolenie jest udziałem tych, co kierują się bojaźnią Bożą. Słowa Maryjnego *Magnificat* niosą w sobie treść profetyczną, która dotyczy nie tylko przeszłości Izraela, ale także całej przyszłości Ludu Bożego na ziemi. *Jesteśmy zaś* — my wszyscy, którzy obecnie żyjemy na tej ziemi — *pokoleniem, które* uświadamia sobie już bliskość trzeciego Tysiąclecia i *odczuwa głęboko przełom*, jaki dokonuje się w dziejach.

Pokolenie współczesne uważa się za uprzywilejowane, gdyż postęp otwiera mu wielkie możliwości, których istnienia nawet nie podejrzewano jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Twórczość człowieka, jako inteligencja i praca spowodowały głębokie przemiany zarówno na polu nauki i techniki, jak i w życiu społecznym i kulturalnym. Człowiek rozszerzył swe panowanie nad naturą i osiągnął głębszą znajomość praw dotyczących stosunków społecznych. Na jego oczach runęły lub zmniejszyły się przeszkody i odległości dzielące ludzi i narody, a dokonało się to poprzez wzrost poczucia uniwersalizmu i wyraźniejszą świadomość jedności rodzaju ludzkiego, poprzez uznanie wzajemnej zależności w ramach prawdziwej solidarności i, wreszcie, poprzez pragnienie — i możliwość — nawiązania kontaktów z braćmi i siostrami ponad sztucznymi podziałami geograficznymi, granicami państwowymi czy rasowymi. Zwłaszcza dzisiejsza młodzież jest świadoma, że postęp wiedzy i techniki jest w stanie nie tylko dostarczyć nowych dóbr materialnych, lecz również poszerzać dostęp do wspólnego poznania. Rozwój np. informatyki pomnaża twórcze możliwości człowieka i daje mu dostęp do bogactw intelektualnych i kulturalnych innych ludów. Nowe środki komunikacji umożliwiają coraz większy udział w wydarzeniach i ułatwiają wzrastającą wymianę myśli. Zdobyte nauk biologicznych, psychologicznych czy społecznych pomagają człowiekowi wnikać coraz głębiej w bogactwo własnej istoty. A jeśli prawdą jest, że postęp ten zbyt często jest jeszcze przywilejem krajów uprzemysłowionych, to nie można jednak zaprzeczyć, że perspektywa dostępu do niego wszystkich ludów i krajów nie jest już czystą utopią, jeśli tylko istnieje po temu szczerza wola polityczna.

¹⁰⁸ Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 62: AAS 57 (1965) 63.

Uroczystość Gwiazdkowa w Clermont-Ferrand

W niedzielę 4 stycznia 1981 r. w święto Trzech Króli Stowarzyszenie „Chór Kościelny” zorganizowało tradycyjny opłatek dla wszystkich Polaków z całego okręgu Clermont-Ferrand.

Uroczystość odbyła się u Sióstr Niepokalanek — Rue Bansac II. Zjechali się Polacy nie tylko z Clermont-Ferrand ale także przybyli z Vichy, Les Ancizes, z Brassac les Mines i z innych miejscowości. Przybyły też Siostry Urszulanki z St. Alyre.

Najpierw wszyscy wzięli udział we Mszy św., którą celebrował Ojciec Krzysztof Szymecki w asyście ks. proboszcza Brytki z Murol. Tematem kazania było „Powstań i świeć Jeruzalem, gdyż światło zajaśniało wśród was”. To kazanie miało obudzić większą nadzieję w lepsze jutro, gdzie człowiek ma zrobić miejsce Bogu, aby Bóg mógł w pełni zamieszkać w jego duszy. Przez tą

piękną Mszę św. przez śpiew Kołęd i przez tą wspólną modlitwę Bóg się przejawiał w sercach uczestników — napełniając wszystkich radością.

Po Mszy św. wszyscy udali się na



Dzieci ze św. Mikołajem

salę pięknie udekorowaną w zieleń i kwiaty z choinką na scenie. Stoły białe nakryte zapęły się pieczywem polskim przygotowanym przez Panie z tutejszego Stowarzyszenia.

Pani Zofia Chassonnerie mile powitała gości w języku francuskim, gdyż wśród zebranych znajdowało się sporo przyjaciół Francuzów. Po czym p. Tadeusz Rijalkowski — prezes Stow. „Chór Kościelny” — powitał w języku polskim Księżę i wszystkich gości przybyłych z bliska i z daleka, a było około 150 osób. Podziękował Ojcu Krzysztofowi za Jego długoletnią nieustraszoną pracę duszpasterską wśród nas. Zaśpiewano sto lat na Jego rocznicę — która przypada obecnie — 35 lat kapłaństwa w tym 30 lat pracy duszpasterskiej wśród Polonii Centralnej Francji.

Z dzieci: Izabela i Dawid Fijałkowsky, Weronika i Sylwia Łukaszewscy zadeklamowały piękne wiersze o Nowym Roku i o naszej Ojczyźnie. Potem Ojciec Krzysztof przypomniał wszystkim znaczenie opłatka. Po poświęceniu opłatka zaśpiewano „Gdy się Chrystus Rodzi”. Po czym dzielili się opłatkiem wszyscy składając sobie nawzajem życzenia.

Pan mecenas Dr. Bolesław Szpiega przemówił do wszystkich określając całą uroczystość „zbrataniem serc” i zakończył wierszem własnego utworu p.t. „Boże Narodzenie 1943 r.” W tym czasie wszyscy powstał i zaśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Nadszedł św. Mikołaj, który wręczył dzieciom na scenie przy choince paczuszki smakołyków. Dzieci uradowane mówiły „Merci Père Noël”.

Dla dodania wesołości p. Jan Rode i p. Stanisław Janczak zaczęli grać na akordeonach skoczne polskie melodie. Było to naprawdę miłe braterskie spotkanie w rodzinnym nastroju. Żegnając się wszyscy dziękowali organizatorom tej uroczystości gwiazdkowej zapowiadając się na przyszły raz.

Edward Doroszko

**Czytajcie
prasę katolicką!**

(Dokończeni ze str. 8-cj)

wsze się dołączamy.

3. — Owoc zadośćczyniący i pojednawczy jest natomiast ograniczony, bo zależy od dyspozycji człowieka. Zresztą nawet sakrament pokuty nie odpuszcza grzechów, jeżeli człowiek nie żałuje za nie lub nie chce tego odpuszczenia.

4. — Podobny skutek, ograniczony, dotyczy wszystkich prośb, związanych ze Mszą św. Jeżeli owoc dotyczy zbawienia człowieka, to owoc ten działa napewno, ale jeżeli sama osoba, za którą prosimy, jest niegodna, to owoc ten w stosunku do tej osoby nie działa. Bóg przydziela go komuś innemu. Dla przykładu: co pomoże młodemu człowiekowi zamówiona Msza św. o zdanie matry, jeżeli ten młody człowiek nie chce się uczyć. I tak jest z innymi prośbami. Na przeszkodzie stoi tama, jaką ktoś stawia przez swoją wolną wolę Łasce Bożej.

Natomiast trzeba powiedzieć, że Msza św. odpuszcza bezpośrednio i niezawodnie kary za grzechy. Kościół przydziela tu przez kapłana zmarłemu człowiekowi zasługi męki Chrystusa. Zmarły, który umarł w łasce uświęcającej mógł przez grzech zaciągnąć dług, który w czyśćcu, musi jeszcze spłacić. Umarłym może Msza św. odpuścić cał-

kowitą karę, lub jej część.

Problemem tym zajął się swego czasu szeroko Sobór Trydencki. Powiada on, że więcej owoców Mszy św. otrzymują ci, którzy za życia w większym stopniu wiary i miłości się znajdowali, a może też więcej Bożych Łask i owoców Mszy św. otrzymają ci, którzy za życia więcej starali się o to, by po ich śmierci Msze św. były za nich odprawiane. Ale o tym już w następnym artykule.

Na zakończenie chciałem jeszcze powiedzieć, że z artykułu tego trzeba wyciągnąć odpowiednie wnioski, dobrze by było, gdybyś, bracie i siostrzo zastanowił się teraz w jakiej intencji dałbyś odprawić Mszę św. ? Czy artykuły te nie nasunęłyby ci takich intencji, jak na przykład :

- w intencji Kościoła św. o jego rozwój,
- w intencji dziękczynnej za zbawienie świata,
- o odpuszczenie grzechów moich,
- o łaskę wiary dla mojego znajomego,
- o szczęśliwą godzinę śmierci dla mnie, dla moich najbliższych itd. itd., a potem dopiero dałbyś na Mszę św. za twoich zmarłych rodziców, dobrodziejów itd., itd... Pomyśl o tym.

Ks. Romuald Rak

LITURGIA NIEDZIELI

8 Niedziela roku

01. 03. 1981 r.

Antyfona na wejście

Ps 17, 19-20

Pan jest dla mnie obroną i wprowadza mnie na miejsce przestronne, ocala, bo mnie miłuje.

Modlitwa :

Spraw, prosimy Cię, Panie, — niech pod Twoimi rządami dzieje świata toczą się w pokoju, — a Twój Kościół niech Ci służy w niezłomnej radości. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami :

Boże, który dajesz nam to, co Ci składamy w ofierze, w tym zaś co złożyliśmy widzisz dar naszej miłości — wzywamy Twego miłosierdzia, aby to co czynisz naszą zasługą — stało się również naszą nagrodą.

Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię

Ps 12,6

Chcę śpiewać Panu, który obdarzył mnie dobrem, psalm będę śpiewać na cześć Twego imienia, o Najwyższy.

albo :

Mt 28,20

A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata, mówi Pan.

Modlitwa po Komunii :

Nakarmieni Twym zbawiennym darem, miłosierny Panie, pokornie Cię błagamy — aby ten sam Sakrament, którym nas pokrzepiasz w życiu doczesnym — mocą Twoją, doprowadził nas również do uczestnictwa w życiu wiecznym. Przez Chrystusa.

Pierwsze czytanie

Iz 49, 14-15

Bóg nie opuszcza swojego ludu
Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Mówił Syjon: „Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał”.

„Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie”.

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

Ps 62 (61), 2-3. 6-7. 8-9ab
(R. : por. 2a)

Refren :

Jedynie w Bogu spokój znajdzie dusza.

Jedynie w Bogu spokój znajduje ma dusza,
od Niego przychodzi moje zbawienie.
Tylko On jest opoką i zbawieniem moim,
twierdzą moją, więc się nie zachwieję.

Refren.

Jedynie w Bogu szukaj spokoju,
duszo moja,
bo od Niego pochodzi moja nadzieja.
On tylko jest skałą i zbawieniem moim,
On moją twierdzą, więc się nie zachwieję.

Refren.

W Bogu zbawienie moje i chwała.
Bóg opoką mocy mojej i moją ucieczką.
W każdym czasie Jemu ufaj,
narodzie.

Przed Nim wylejcie wasze serca.

Refren.

Drugie czytanie

1 Kor 4, 1-5

Bóg jest sędzią, nie sądzcie przedwcześnie

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia :

Niech ludzie uważają nas za sługi Chrystusa i za szafarzy tajemnic Bożych. A od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny.

Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będę osądzony przez was, czy przez jakikolwiek trybunał ludzki. Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę. Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią.

Przeto nie sądzcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.

Oto słowo Boże.

Śpiew przed Ewangelią

M 6,33

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Starajcie się naprzód o królestwo Boże i o jego sprawiedliwość, a wszystko będzie wam dodane.

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Ewangelia Mt 6, 24-34
Ufność w Opatrzność Bożą

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus powiedział do swoich uczniów:

„Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardził. Nie możecie służyć Bogu i Mamoni.

Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić; ani o swoje ciało, czym się macie przyodziewać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one?

Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dokończyć do wieku swego życia?

A o odzienie czemu się zbytnio troszczycie? Przypatrzcie się lilii na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie o wiele pewniej was, malej wiary?

Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane.

Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dostycie ma dzień swojej biedy”.

Oto słowo Pańskie.

“LA VOIX CATHOLIQUE”

O.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 2,00 F
Prenumerata półroczna 50,00 F
Prenumerata roczna 100,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna 60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna 120,00 F

Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa

P.S. — Prośba administracji, aby jedynym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.